

Poczta Polowa Nr.53.Warszawa, dn.26/IX=20.

Naczelne Dowództwo W. P.  
(Sztab Generalny).

ODDZIAŁ II.

Ew/G. Nr. 43290/II.

**PILNE  
TAJNE**

XXXXXX

XXXXXX

530972

DO

GŁÓWNEJ KWATERY NACZELNEGO WODZA.

w/m.

=====

Przesyła się do wiadomości raport pchor.

MIERZYNSKIEGO z podróży do Kowna i Wilna.

1 załącznik.

Otrzymują: Adjutantura Generalna i M.S.Zagr.

Za zgodność:

W.z.l.Zast.Szefa Sztabu Gen.

STRZELECKI m.p.

GENERAL ppor.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 530972 dnia 4/X 1920 r.

Integr. Wydział

17  
POLSKIE  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

POLSKIE  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Warszawa, dn. 21/IX. 1920 r.

**Ścisłe tajne**  
**trzymać pod zamknięciem!**

SZTAB GENERALNY W.P.

Oddział II.

pchor. MIERZYŃSKI Jan

Raport z podróży do  
Kowna i Wilna

Dn. 8.b.m. wyjechałem z Warszawy jako sekretarz osobisty Majora angielskiego MOCKETTA wraz z p. S.Dukes z Biura Wywiadowczego Ministerjum Spraw Zagranicznych w Londynie, który w r. 1918 wysłany był przez Rząd angielski do Rosji i rok cały służył w armii bolszewickiej jako prosty żołnierz, dokładnie też jest obeznany z tamtejszemi warunkami.

Zatrzymując się na parę godzin w Łapach, Major Mockett był przyjęty przez Gen. Rydza Sm. W dłuższej rozmowie major Mockett zaznaczył, iż uważa to za błąd Kom. Piłsudskiego iż w czasie największego naszego powodzenia militarnego nie podpisano układu z Litwinami, którzy prosili wówczas o linię Curzona nie marząc nawet o terenach przyznanych im obecnie przez bolszewików. Sytuacja dzisiejsza wymaga zawarcia wpieryw pokoju z Rosją dla uzyskania swobodnych rąk dla załatwienia sporu z Litwą. Mjr. Mockett nie uważa za możliwe załatwienie tego sporu drogą pokojową tembardziej iż ambicje Litwy rozniecone jeszcze bardziej przez układ z bolszewikami znacznie wzrosły. Porozumienie z nimi jest dla nas tem trudniejsze iż gdy rok temu wrogi nam był tylko rząd litewski, a ludność cała zachowywała się biernie nie interesując się sprawami politycznymi, dziś wroga dla nas agitacja rządu i całej inteligencji litewskiej doprowadziła do wrogiego usposobienia dla nas całej ludności.

Generał Rydz Smigły zapewnił, iż wojska nasze nie przekroczą linii Focha i na północ od Suwałk znajdują się już w defenzywie,

chodzi tylko jeszcze o zajęcie Sejn. Major Mockett uważa Sejny za Mekkę litewską / tak przynajmniej „jak mówi, twierdzą o Sejnach Litwini” i uważa iż powinny być ew. wymienione za tereny z przeważającą ludnością polską w okolicy Szyrwint.

Po zaatakowaniu wojsk naszych przez Litwinów Gen. francuski Moinville telefonował z Suwałk do rządu litewskiego a zaniechanie kroków wojennych i o porozumienie pokojowe <sup>8</sup>lecz bezkutecznie. Wyżej wymieniony Generał był też obecny przy naszej akcji na froncie litewskim.

Z Łap przez Grajewo i Prusy Wschodnie wyruszyliśmy do Kowna przejeżdżając w Wierzbołowie granicę litewską i tu odrazu zwrócił uwagę ogromny ruch przez granicę pomiędzy Niemcami i Litwą przejezdnych i pieszyc bez wszelkich utrudnień, w przeciwieństwie do naszej granicy z Niemcami. Na stacji kolejowej w Wierzbołowie zastaliśmy kilkudziesięciu bolszewików powracających z Prus Wschodnich, którzy jak nas informowali mają być przez Litwinów wysłani koleją do Rosji.

Bolszewicy ci skarżyli się na złe wyekwipowanie i zaopatrzenie jakie od rządu swego dostają w porównaniu do komunistów agitatorów którzy nadzwyczajnie są wynagradzani, żołnierza bolszewickiego jedy nie obawa przed śmiercią głodową pcha do szeregów.

W Kownie pozostaliśmy trzy dni gdzie stykanie się bliższe z tamtejszą Misją wojsk. angielską jakoteż z Litwinami dało dużo interesującego materiału co do wzajemnego stosunku tychże - o czym zdałem już raport ustny.

W Kownie widzi się na każdym kroku wybitny procent ludności polskiej, jakoteż rozpanoszenie się żydowstwa, tak iż sami Litwini stosunkowo najmniejszy procent ludności tworzą, zwracałem też na to uwagę p. Dukesa, który w korespondencjach swych do Times do Londynu wyraźnie to podkreślał.

Wizyta u akselroda, który 13.b.m. został uznany przez Litwę jako oficjalny reprezentant Rosji bolszewickiej i dnia tego wywiesił czerwoną flagę z balkonu swego mieszkania, poza oświadczeniem tegoż iż gotują niespodziankę dla Polski i że on wkrótce powita Komendanta Piłsudskiego w Warszawie, nie przyniosła nic zasługującego na uwagę.

Na ulicach Kowna spotyka się wielu oficerów bolszewickich jakoteż też żołnierzy, po za tem w hotelu Metropol w którym mieszkaliśmy rezydują stale pp. Iljanow, Kuricki i Michels, którzy niedawno przybyli z Moskwy, d których misji nie mogłem się nic pozytywnego dowiedzieć.

Na każdym kroku widzi się współpracę i zupełnie przyjazny stosunek bolszewików i Litwinów czego potwierdzenie słyszałem też z ust jednego z tych panów: My z Litwinami w zgodzie, my im a oni nam pomagają.

Poza-tem spotyka się też oficerów w mundurze kroju niemieckiego z odznakami litewskimi niejednokrotnie z niemieckim krzyżem żelaznym na piersi.

Z Kowna otrzymawszy odpowiednie zaświadczenie od płk. Kleszczynskiego, Szefa Sztabu litewskiego wyruszyliśmy do Wilna. Wilno robi wrażenie dziś wymarłego miasta, poza żydami i dużą ilością bolszewików i ich komisarzy nie widzi się niktogo więcej na ulicy. Mieszkania prywatne, opuszczone przez właścicieli i sklepy zrabowane doszczętnie.

Czerezwyczajka wileńska z szefem swoim Skarzyńskim /Wileńczyk/ który w Wilnie nazywał się Miedwiediew wymordowała 1800-2000 osób mężczyzn i kobiet, wszyscy którzy jakiegokolwiek zatrudnienia mieli u rządu polskiego czy to na stacji, czy na poczcie czy w biurach, nawet żydzi którzy dostawy mieli dla wojska, zostali wymordowani w najbardziej bestjałski sposób pozatem kilku oficerów, żołnierzy i legjonistek złapanych w Wilnie lub okolicy. Pozatem w Wilnie czynni byli jako komisarze Rafes, Dachowski, Mickiewicz-Kapsukas i Ciechowski recte Pedgórski /z Radomskiego/

Obecnie mają bolszewicy w Wilnie swoją organizację dla łapania dezertersów, których większymi partjami odsyłają do Lidy i tam są wcielani na-nwowo do pułków.

Siergiejew dowódca frontu mieszkał również w Wilnie w mieszkaniu hr. Platara.

Litewskie władze w Wilnie są za słabe i dlatego też są niemal narzędziem tylko w rękach bolszewików, ich zdolność administracyjna

wystarczająca była na mały obszar Kowieńszczyzny, dziś jednak na Litwie tak raptownie powiększonej poradzić sobie nie mogą, stąd też kompletny chaos tymczasowość i brak wiary u nich samych iż w Wilnie dłuższy czas utrzymać się będą mogli. Środki pieniężne widocznie też im nie wystarczają, gdyż pensje urzędników wszystkich od czasu objęcia przez nich Wileńszczyzny tak w zarządzie miejskim jakoteż na kolei i w elektrowni jeszcze nie wypłacane, masa kudzi z dotychczas zajmowanych posad zwolnionych, stąd też ogromne rozgoryczenie. Przy wejściu do Wilna, ludność cała b. życzliwie ich witała dziś jednak widząc ich zażyłe stosunki z bolszewikami i zupełne niereagowanie na okrucieństwa popełniane w Wilnie przez tych ostatnich, życzliwość zmieniła się w nienawiść. Podnosi głos żydowstwo, które stopniowo obejmuje działy administracji miejscowej. To też na każdym kroku słyszy się i widzi nieumiejętność władz litewskich zarządu jakoteż porady sobie ze świeżo zajętych terenami, stąd lekceważenie tychże władz przez ludność, chaos i dorywczość:

W Wilnie istnieje doskonale zorganizowana P.O.W. w sile 5000 ludzi uzbrojonych, organizacja ta sięga też i na prowincję, wiadomość o tem udziela osoby, których adres podałem osobno.

Rozgoryczenie ludności polskiej na nasze władze duże, słyszy się głosy: sprzedaliście nas, oficerowie żydzi brali pieniądze i przez przekupstwo i ~~xxxxxx~~ zdradę front musiał się cofnąć. Gen. Boruniczaka<sup>SZ</sup> uważają za zdrajcę, jego mowę pod Katedrą przed ewakuacją Wilna za ośmieszanie polskości.

Zarząd ziem wschodnich zraził też ludność cała, popełniając na się błędów, powtórne jednak najście bolszewików i okrucieństwa przez nich popełniane, podniosły patriotyzm, to też dziś najodpowiedniejszy moment do akcji - nie sprzedajcie nas, bo jeżeli nas teraz przefrymujecie sami do was pójdziemy czujemy się dostatecznie silni, - to słyszy się ze wszystkich stron ze wszystkich ust. To też atmosfera ciężka, czuje się wiszącą burzę w powietrzu i słyszy się, że prędko wybuchnąć musi, tembardziej iż o ile prędko zmiana nie zajdzie wskutek szalonej drożyzny i niemożności zarobkowania powrót komunizmu nieunikniony.

Litwini o oddaniu nam Wilna drogą pokojową nie myślą, o ile nie byłiby w stanie utrzymać, oddadzą raczej bolszewikom; tak się wyraził pułkownik Kleszczyński.

Choroby najgroźniejsze, a zwłaszcza cholera szerzą się w Wilnie zanesione przez żołnierzy bolszewickich, którzy po wejściu Litwinów pozostawieni w szpitalu bez opieki, opuszczają szpitale nie wyzdrowiawszy toznosząc w ten sposób choroby po mieście. W wojsku bolszewickim choroby czynią podobno ogromne spustoszenia.

W pierwszych dniach sierpnia zbuntowało się w Wilnie 5000 żołnierzy bolszewickich, odmawiając posłuszeństwa w wymarszu na front ludzi tych zamknięto i po kilkunastu dniach urządzone ogromną manifestację z okazji wzięcia Warszawy. Aresztowanym bolszewikom niby z tej okazji udzielono amnestji, brali oni udział w pochodzie przez miasto w czasie tych manifestacji i po wysłuchaniu wielu mów o tryumfach armji bolszewickiej wysłano ich bez oporu na front. Manifestacja ta w tym celu była urządzona.

Wiadomości te mam od bolszewika /wielńskiego/ który był aresztowany i obecnie zbiegł z frontu jako cywilny mieszka w Wilnie.

Na usługach bolszewików od pierwszego dnia ich wkroczenia, były, znane w Wilnie Ida i Fryda Margot. Ostatnia jeszcze przez nasze władze jako agentka bolszewicka była w Wilnie aresztowana i internowana w Krakowie, da niedawno tam zwolniona powróciła już do Wilna. Obie one od chwili wejścia bolszewików do Wilna czynne były w biurze Siergiejewa i często w jego automobiliu widywane były na mieście. Im też przypisują główną winę w wydawaniu Polaków, którzy następnie byli traceni.

Ida Margot ma narzeczonego w Warszawie Bieżyńskiego. Ow Bieżyński za czasów naszych w Wilnie przyjeżdżał tam często i wydawał kolosalne sumy na przyjęcia i zabawy dla Paździńskiego, który jak <sup>w</sup> Wilnie go nazywają, był pomocnikiem policmejstra, i dla Szefa policji kryminalnej /polskiej/. Nazwiska tego ostatniego przypomnieć sobie nie mogę. Zabawy te odbywały się w Bristolu i u Georgea w Wilnie, informacje moje zasiągnięte u służby w tych hotelach potwierdziły te dane.

Bieżyński obecnie ma być w Warszawie i utrzymuje łączność z żydowskimi sferami komunistycznymi w Wilnie.

Na podstawie informacji jakie dostałem tu w Warszawie Bieżyński <sup>a</sup> służy podobno w wojsku polskim i widywany był w restauracji ~~hat.~~ angielskiego w mundurze podporucznika.

Trzeciego dnia pobytu naszego w Wilnie ostrzegano nas iż przygotowany jest zamach, mnie poznano odrazu iż byłem przedtem w Wilnie w mundurze, to też gdy pod wieczór zatrzymywano nas parę razy na ulicy zapytując w najbezpieczniejszy sposób tylko o nazwiska, raptownie bez uprzedzenia wyjechaliśmy.

Przez Wilno przechodzą stale transporty piechoty i kawalerji bolszewickiej w kierunku Grodna, zatrzymują się na Zarzeczcu gdzie zakupują żywność i popasują. Największy transport przeszedł przez Wilno 5-go b.m.

W drodze powrotnej przez Kowno i Suwalszczyznę wstąpiłem w Kalwar<sup>ji</sup> do Delegacji naszej, i w krótkości podałem pułk. Mackiewiczowi najważniejsze informacje z Litwy, nie chcąc się zatrzymywać dłużej by nie zwracać uwagi Litwinów.

Gazety wileńskie z okresu bolszewickiego jako też z czasów okupacji litewskiej, również i kowieńskie złożyłem u szefa II-go Oddziału. N.D.

*Bieżyński*  
John

